Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Niedziela 14-go lutego 1932 roku. | Nr. 36.

Z SEJMU.

Zakończenie drugiego czytania budżetu.

WARSZAWA. Wczoraj zakończono w Sejmie drugie czytanie budżetu. Jako ostatni rozważano budżet Ministerstwa Skarbu.

Z obszernego referatu sprawozdawcy pos. Hołyńskiego kwintesencją jest określenie programu gospodarczego, który daje się streścić w słowach: przywrócenie rentowności i wzmożenie kapitalizacji w Polsce. Wszystkie inne rzeczy — kończy pos. Hołyński — są pochodne.

Sytuacją gospodarczą na G. Śląsku zajął się poseł Piechulek (Ch. D.), dowodząc, że katastrofa gospodarcza przybrała tam największe rozmiary. Natężenie bezrobocia jest tam 7 razy wyższe. Padają przedsiębiorstwa o re putacji europejskiej.

Po przemówieniu pos. Rudzińskiego, Rybarskiego, Zaremby, Rosenberga (komun.), Częstochowskiego, Mincberga zabrał głos minister skarbu p. Jan Piłsudski, który opierając się na najświeższych zamknięciach rachunkowych (ze styczniem włącznie) stwierdził, że wpływy, chociaż zmniejszone, odpowiadają tym procentowym obliczeniom, jakie przewidział minister przy pierwszem czytaniu budżetu.

Stałość waluty jest zagadnieniem najważniejszem dla całości państwa, dla wszystkich obywateli.

— Mogę stwierdzić kategorycznie, że i cały rząd stoi na tem stanowisku, iż to jest zagadnienie najważniejsze i dlatego właśnie przywiązuje taką wagę do systemu utrzymania budżetu w ramach możliwości pokrycia go z rezerw, jak również do miesięcznego budżetowania, o co prosimy Wysoką Izbę w ustawie skarbowej. (Huczne oklaski).

Końcowe przemówienie generalnego referenta.

Dyskusję budżetową zakończył obszernem przemówieniem referent generalny pos. Miedziński, który odpowiadając na te wywody, które jeszcze nie otrzymały odpowiedzi.

Przedewszystkiem rozprawił się z zarzutami, postawionemi ze strony endecji lotnictwu wojskowemu.

Rozwój lotnictwa.

Mamy poważniejsze przeszkody na tury finansowej, niż inne, zasobniejsze państwa. Francja preliminowała na rok 1932 na lotnictwo 2.280.000.000 fr., czyli około 800 miljonów złotych. My mamy 78 miljonów, czyli dziesiątą część. Natomiast jednostek bojowych posiadamy jedną czwartą tego, co ma Francja. A więc stosunek wkładów do osiągnięć jest dla nas niewątpliwie pocieszający.

Jeśli chodzi o wyczyny lotnicze, o popisy zewnętrzne — to my tych efektownych rzeczy nie robimy, dlatego, że te raidy są niesłychanie kosztowne. Raid gen. Balbo z Afryki do Ameryki połudn. kosztował 5 milj. zł. Nas na to nie stać...

Natomiast stworzyliśmy rzecz podstawową: własny przemysł lotniczy. Uniezależniliśmy się w zupełności od zagranicy. W miejsce dawnej, zagranicznej tandety — wyrabiamy własne motory, płatowce, instrumenty, przybory fotograficzne.

Tragedja majora Kubali.

Następnie zajął się pos. Miedziński zarzutami, jakoby nie wyzyskano memorjału mjr. Kubali przeciw płk. Rayskiemu.

— Znałem Kubalę osobiście — powiada pos. Miedziński. Przychodził do mnie w sprawach osobistych, ale ponieważ chciał po raz drugi lecieć przez Atlantyk, nabrałem na podstawie osobistej obserwacji i na podstawie akt głębokiego przeświadczenia, że o poczytalności tego śmiałego lotnika nie można być w zupełności przekonanym.

Świadczą o tem choćby ustępy z anonimu, jaki mjr. Kubala wysłał do żony swego zwierzchnika:

„Należy więc oczekiwać pozbycia się męża Pani przez wyprawienie go na drugi świat. Dwukrotnej próbie wysłania płk. R. jako attache wojsk. do Londynu sprzeciwili się ludzie, nie chcąc kompromitować Polski przez wysłanie gościa, który musi skończyć swą podłą działalność w areszcie lub na szubienicy jako szpieg od tego potwora w rękawiczkach... Przypuszczamy, że zdaje sobie Pani sprawę z tego, z jak zwyrodniałym zbrodniarzem żyje Pani tak, że musi się Pani ciągle mieć na baczności, by to bydlę we śnie nie zadusiło Pani lub dziecka"... „Gdyby płk. Rayski nie brał zapłaty z zagranicy za każdego trupa, byłby się zgodził na sprawdzenie przepisów, które wydał dopiero we wrześniu b. r., jeszcze przed X laty",.. „A rzeczywiście wiernie Rayski obcym państwom służy. Świadomie marnotrawi około 40 miljonów złotych, wyrzucając je celowo na niedające się użyć na froncie samoloty"... „Prosimy cię Pani, uwolnij lotnictwo od tej hydry w jakiś sposób i pilnuj życia własnego dziecka, zwłaszcza gdy on je lubi"...

Walka o równowagę budżetu.

P. Czetwertyński zarzucał patrzenie w górę, na walutę, na wiązania naszego budżetu, a niewnikanie w ciężkie warunki, w jakich żyje dół. Tłumaczył to sobie tem, że mamy taki nakaz. Już p. Matuszewski tłumaczył, że istotnie mamy nakaz p. Marszałka Piłsudskiego dbać o równowagę budżetu i tego się nie wypieramy. Oprócz tego jednak mamy jeszcze nakaz mocniejszy od nakazu p. Marszałka Piłsudskiego, bo nakaz własnego rozsądku i poczucia odpowiedzialności, które każą dbać przedewszystkiem o równowagę budżetu.

Dalsza część przemówienia posła Miedzińskiego szczegółowo wnikała we wszystkie zarzuty opozycji i ostro je odpierała.

W głosowaniu przyjęto bez zmiany preliminarz budżetowy i ustawę skarbową w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie Sejmu w sobotę o godz. 16 ej. Na porządku obrad trzecie czytanie ustawy skarbowej.

Nauczka dla senatu gdańskiego.

Zastępca komisarza generalnego uśmiera bezczelnych hakatystów

GDANSK. W związku z uroczystością 10 lecia Bratniej Pomocy studentów Polaków na politechnice gdańskiej senat gdański wysłał do generalnego komisarza R. P. pismo, przedstawiające nieścisłe i tendencyjnie zarówno przebieg uroczystości, jak i przemówienia oficjalnych delegatów.

Wbrew obowiązującej przyzwoitości prasa gdańska podała to pismo do wiadomości publicznej, zapowiadając jednocześnie represje rektora politechniki w stosunku do Bratniej Pomocy.

Urzędujący zastępca generalnego komisarza, wybitny znawca spraw gdańskich, radca Lalicki, wystosował odpowiedź w której odmawia Senatowi kompetencji do zgłaszania żądań w tym kierunku, w jakich manifestacjach polskich na terenie Wolnego Miasta urzędnicy polscy mogą brać udział i zastrzega sobie na przyszłość występowanie z podobnemi żądaniami.

W dalszym ciągu odpowiedzi polskiej zaznaczono, że jeżeli prezydent senatu w mowie, wygłoszonej przez radjo w dniu 20 stycznia r. b. oświadczył, iż na terenie gdańskim rozegra się walka między Polską a Niemcami i że Gdańsk jest najważniejszym niemieckim bastjonem w tej walce, to chyba nie zdziwi senatu fakt, że przedstawiciel rządu polskiego, przemawiając do młodzieży polskiej, studjującej w Gdańsku, uspokoił tę młodzież zapewnieniem., że Polska z tego bastjonu nie ustąpi i nie ma zamiaru zrezygnować z praw, które jej w Gdańsku przysługują i przysługiwać będą.

Nie zdarzało się nigdy — mówi się dalej w piśmie — aby przedstawiciele Senatu, obecni na publicznych manifestacjach niemieckich w Gdańsku, uważali za stosowne potępiać przemówienie, zapowiadające obalenie siłą traktatu wersalskiego, powrót Gdańska do Rzeszy niemieckiej, wypędzenie z Gdańska Polaków itd.

W końcu odpowiedź polska zwraca uwagę na zapowiedź represyj w stosunku do Bratniej Pomocy i kategorycznie żąda traktowania jej przynajmniej narówni z organizacjami studentów Niemców, tembardziej, że polacy nie są gośćmi na tutejszej Politechnice, lecz mają te same prawa, co obywatele gdańscy.

Umarzanie i odraczanie zaległości podatkowych.

Doniosła uchwała Rady Ministrów.

WARSZAWA. Projekt ustawy o spłacie zaległości, podatkowych uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów upoważnia ministra skarbu w kierunku wydawania odpowiednich zarządzeń zmierzających do odraczania, bądź częściowego umarzania zaległości podatkowych, jak też zmniejszania lub umarzania kar za zwłokę, odsetek za odroczenie oraz kosztów egzekucyjnych. Projekt ustawy umożliwia więc ministrowi skarbu zamianę wierzytelności podatkowych na inny rodzaj zobowiązań, które byłyby spłacane w mniejszych lub większych ratach w czasie późniejszym.

Podkreślić należy, że projekt tej ustawy nie jest amnestją podatkową i wszelkie ulgi, jakie w spłacie zaległości podatkowych przyzna min. skarbu, będą organicznie związane z punktualnem wpłacaniem bieżących należności podatkowych.

Wobec tego, że projekt ustawy zawiera upoważnienie jedynie w odniesieniu do zaległości, nie należy spodziewać się, aby mogły być stosowane jakiekolwiek ulgi do należnych podatków bieżących.

Jednocześnie skierowany został do Sejmu projekt ustawy o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Projekt ten zmierza doześrodkowania w rękach władz skarbowych całej akcji egzekucyjnej w odniesieniu do świadczeń, podlegających ściąganiu w trybie administracyjnym. Projekt ustawy ma zapewnić państwu prowadzenie jednolitej polityki egzekucyjnej, aby w ten sposób uniknąć kierowania akcji egzekucyjnej z tytułu różnych świadczeń przez rozmaite organy na tych samych płatników.

W ten sposób uniknie się również wyczerpywania niektórych płatników i stworzy podstawy dla bardziej równomiernego egzekwowania należności.

W hołdzie Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Piękny album od dziatwy szkół powszechnych.

WARSZAWA. Dziatwa szkół powszechnych stolicy pragnęła w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej złożyć Mu hołd i wręczyć album, zawierający rysunki, które wykonały dzieci ze wszystkich 130 szkół na temat, jak sobie wyobrażają osobę i zajęcie Pana Prezydenta, oraz jak płynie im życie w świetlicach szkolnych.

Ponieważ jednak w dniu imienin P. Prezydent Mościcki był w Warszawie nieobecny, uroczystość tę odłożono na niedzielę 14 b. m. Odbędzie

Poprzyjcie prace Ligi Morskiej i Kolonjalnej i uzupełnijcie swe wiadomości o morzu, przez obecność na wielkiej akademji morskiej, która odbędzie się dziś w niedzielę, 14 b.m. w sali Straży Ogniowej o godz. 16-ej.

się ona w teatrze Wielkim o godz. 3-ej po południu, dokąd przyobiecał przybyć Pan Prezydent wraz z osobami, zaproszonemi przez radę szkolną m. st. Warszawy, która organizuje to święto dzieci. Widownię zapełnią delegacje dziecięce ze wszystkich szkół powszechnych stolicy.

Na program złoży się dwuaktowy obrazek sceniczny pod tytułem „Uczcijmy dzień Pana Prezydenta", specjalnie napisany przez p. Izdebską i odegrany przez dzieci szkolne przy udziale kilku chórów dziecięcych.

Na zakończenie delegacja dzieci wręczy Panu Prezydentowi ów album przygotowany na dzień 1 lutego.

Powódź w Warszawie.

Wczoraj o godz. 3.30 nad ranem pracownicy piekarni Kałmy Rytterbanda (Grzybowska 17) zauważyli wydobywającą się wodę z pod podłogi mieszczącej piekarnię sutereny. Wody wydobywało się coraz więcej, tak, że wkrótce osiągnęła ona poziom 2 metrów, zalewając worki z mąką, ciasto surowe i pieczywo. Córka właściciela, 18 letnia Frania, chcąc ratować pieczywo wpadła do wody i zaczęła tonąć. Tonącą uratował jeden z piekarzy, 20-letni Wacław Jankowski. Ponieważ straż ogniowa nie mogła udzielić pomocy, gdyż posiadane przez nią narzędzia nie nadają się do przepompowywania brudnej wody, wezwano pogotowie inspekcji wodociągów i kanalizacji. Pogotowie przy pomocy pompy parowej oraz aparatu do wyważania bruku granitowego przystąpiło do pracy, jednocześnie zamknięto dopływ wody do mieszkań na ul. Grzybowskiej od Granicznej do Ciepłej. Pomimo tej pomocy woda przedostała się do piwnic domu nr. 16. 19 piwnic oraz suteryna zamieszkana przez rodzinę Józefa Morata zostały zalane na wysokość 1 metra. Zapasy żywności złożone przez mieszkańców w piwnicach, uległy zniszczeniu.

Konferencja rozbrojeniowa.

Niebezpieczeństwo, zamiast bezpieczeństwa w propozycji niemieckiej.

GENEWA. Propozycja niemiecka w sprawie rozbrojenia, zapowiedziana przez kanclerza Brüninga w przemówieniu na konferencji rozbrojeniowej jest gotowa i będzie złożona w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia prezydjum konferencji.

Według pogłosek, Niemcy mają odrzucić a limine wszelkie warunki natury politycznej, jak: wzmocnienie autorytetu Ligi Narodów i jej siły wykonawczej, zastosowanie sankcyj it.p.

Najbardziej sensacyjną, konkretną propozycją, jaką Niemcy wysuwają, jest, wedle pogłosek, zniesienie przez wszystkie państwa powszechnego obowiązku służby wojskowej, tak jak to ma miejsce w Rzeszy niemieckiej na skutek Traktatu Wersalskiego, oraz powszechny zakaz fabrykowania i używania wszelkiego rodzaju broni agresywnej: ciężkiej artylerji, czołgów, samolotów bombardowych, pancerników, łodzi podwodnych oraz broni chemicznej i bakterjologicznej.

Wojna chińsko - japońska.

Losy Sza-Pei i Wusungu rozstrzygną się w ciągu najbliższych dni. Zawieszenie broni w Szanghaju.

LONDYN. Japończycy koncentrują nadeszłe posiłki w przewidywaniu ofenzywy, którą jak przypuszczają tu, ruszą w dn. 14 b.m. na Sza-Pei i fort Wu-Sung.

SZANGHAJ. Dzięki inicjatywie księdza francuskiego w okręgu Sza-Pei zarządzone zostało na przeciąg 4 godzin zawieszenie broni, w ciągu którego kobiety i dzieci chińskie zostały przeprowadzone z terenu, objętego walką, do koncesji międzynarodowej. Duchowny, który przeprowadził tę akcję, ks. Jacquinot, jest inwalidą wojennym (stracił ramię pod Verdun) i w czasie walk w Szanghaju wielokrotnie narażał swe życie przy pełnieniu swych obowiązków chrześcijańskich.

LONDYN. Na posiedzeniu gabinetu japońskiego minister wojny Araki oświadczył, że sytuacja w Mandżurji kształtuje się dla Japończyków bardzo korzystnie i że walki wkrótce tam ustaną. Losy Szanghaju, Sza-Pei i Wu-Sungu muszą się rozstrzygnąć w ciągu najbliższych dni.

Czerwony Krzyż niesie pomoc ludności cywilnej w Sza-Pei.

SZANGHAJ. Inicjator rozejmu, ojciec Jacquinot, płk. Hayley Bel oraz 13 zakonnic francuskich ze sztandarem Czerwonego Krzyża udali się czterema samochodami ciężarowemi do Sza-Pei, w celu niesienia pomocy ludności cywilnej. Sytuacja w Sza-Pei jest naogół dość spokojna, natomiast w Wu-Sung toczą się gwałtowne walki.

Kupcy chińscy proszą o pośrednictwo pokojowe.

SZANGHAJ. Kupcy chińscy zwrócili się do posłów brytyjskiego, amerykańskiego i francuskiego przybyłych z Nankinu, o akcję pośrednictwa w celu nawiązania rokowań pokojowych pomiędzy Nankinem i Tokio. Członkowie misji Jacquinot z trudem zdołali przekonać mieszkańców Sza-Pei, aby opuścili strefę walki. Wielka liczba Chińczyków nie chce opuścić swych siedzib. Dotychczas opuściło Sza-Pei 700 osób.

Delegaci europejscy.

MOSKWA. Donoszą do prasy sowieckiej, że w tych dniach przybyć mają do Szanghaju delegaci Francji, Ameryki i Anglji. Z przyjazdem posłów łączą nadzieję, że wkrótce dojdzie do zlikwidowania incydentu szanghajskiego. (PAT.)

Masowe wydalenie górników polskich.

BERLIN. Władze w niemieckiej części Górnego Śląska nakazały pracodawcom, aby zwolnili z pracy wszystkich bez wyjątku robotników i pracowników obywateli polskich. W niemieckich kopalniach zatrudnionych jest obecnie około 6.000 robotników polskich.

Nędza i głód w Ameryce.

12 miljonów bezrobotnych. Tłumy bezrobotnych i żebraków koczują w barakach.

LONDYN. „Daily Telegraph" w piśmie swego korespondenta nowojorskiego donosi o straszliwej nędzy, jaka panuje obecnie w Ameryce. Liczba bezrobotnych jest nieustaloną, ale wynosić ma 12 miljonów. Wiele miljonów ludzi kompletnie umiera z głodu. Na ulicach Nowego Jorku widzi się tłumy żebraków. Na środku ulic umieszczane są baraki, w których biedacy mogą się grzać wobec panujących ostrych mrozów. W senacie czynione są próby przeprowadzenia ustawy o zasiłku dla bezrobotnych w wysokości 75 miljonów funtów sterlingów, aby pomóc głodnym. Dzieci są nieodkarmiane należycie, wskutek czego szerzą się wśród nich choroby.

Senator Borah w wywiadzie oświadczył, że wątpi, aby w czasie wielkiej wojny panowała taka nędza i taka rozpacz, jak obecnie w Ameryce Sytuacja osiągnęła, według niego, swój szczyt. Przemysł po większej części sparaliżowany, finansowa struktura kraju zagrożona, zaufanie zni-

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 12)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Ten wazon mąż owej kuzynki dostał od chińskiej cesarzowej, wdowy.

— Lubię porcelanę chińską i interesuję się nią — rzekł Dukayne, wyjmując platynowozłotą papierośnicę i częstując młodą parę.

— Mój mąż pokazałby panu z przyjemnością ten wazon, ale nie mamy go tutaj. Może później przywiezie go dla pokazania ewentualnemu nabywcy.

Pont Le Bec uderzył się ręką po kolanie.

— Teraz sobie przypominam. Wazon Minga! Naturalnie. Pisma donosiły, że ma być sprzedany. A więc mam przyjemność rozmawiać z żoną właściciela najcenniejszej porcelany na całym świecie!

— Jeszcze nie wiemy, czy sprzedamy. Prasa lubi puszczać fałszywe pogłoski.

— O, wiem.—Samochód stanął.— Jesteśmy na miejsu. Wszak tutaj państwo chcą wysiąść?

— Tak. Dziękujemy serdecznie za podwiezienie.

Dukayne wysiadł i podał Meriel ękę.

— Mnie było miło poznać panią. Jeżeli ten wazon przyjedzie przypadkiem do Paryża, byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby mąż pani pozwolił mi go zobaczyć. Pamięta pani moje nazwisko — Dukayne. Tu zawsze powiedzą, gdzie mnie szukać, to jest dopóki nie wyjadę do Kanady.

— Czarujący człowiek—rzekła Meriel, idąc z Gervisem przez Avenue des Champs Elysees.

— Bardzo grzecznie postąpił, że nas odwiózł swoim samochodem. Rodacy z kolonij są zawsze o wiele uprzejmiejsi niż ci, którzy nie ruszali się z Europy.

— Gdzie zjemy obiad? — zapytała znienacka Meriel.

Gervis, zaskoczony, nie wiedział, co powiedzieć. Nie miał zamiaru zabierać Meriel na obiad w nieobecności jej męża.

— Chyba, że znudziło się panu moje towarzystwo — dorzuciła prowokacyjnie młoda kobieta.

Znalazł się w trudnej sytuacji.

— Nie o to idzie. Myslałem, że może pani będzie chciała wcześniej się dziś położyć.

— O, nie Nie lubię wcześnie chodzić spać, zwłaszcza w Paryżu. Poco się przyjeżdża do Paryża? Ale chciałabym iść gdzieindziej. Nie tam, gdzie wczoraj.

— Dobrze. Pomyślę o jakim interesującym lokalu. O której mam się stawić?

Meriel chciała zaproponować późny obiad, lecz przypomniała sobie w porę, że Henryk mógł wrócić wcześniej i zastać ją jeszcze w hotelu.

— Niech pan przyjdzie o wpół do ósmej. Może zdecydujemy się na teatr.

ROZDZIAŁ IV.

Henryk wrócił po ósmej. Poszedł zaraz do hotelu, ale wbrew oczekiwaniu, nie zastał już żony, tylko portjer wręczył mu jej bilecik.

„Spodziewam się, że nie będziesz się gniewał. Jestem w teatrze. Uściski. M."

A więc tak. Myślał, że poczeka na niego przynajmniej do wpół do dziewiątej. Ale może zależało jej na zobaczeniu jakiejś sztuki. W każdym razie ten wieczór był stracony, bo teatry kończą się około północy. Co miał z sobą zrobić? Zjeść obiad i iść do łóżka. Nie. Nie był zmęczony i chciał się rozerwać. A więc obiad, a potem trochę włóczęgi po Paryżu.

Wykąpał się, przebrał i wyszedł na bulwar. Zielono-żółty napis Moulin d'Or nie wpadł mu w oczy tylko przypadkiem, gdyż przekonawszy się, że będzie musiał spędzić ten wieczór samotnie, pomyślał odrazu o wczorajszym tańcu. Ciekaw był, czy jego tancerka była na miejscu i jak się skończyło jej nieporozumienie z apaszem.

Przed północą nie było po co iść do Moulin d'Or, ale ponieważ Meriel zostawiła go samego, miał prawo bawić się choćby do rana.

Zjadł obiad w jakimś lokalu, wypił butelkę Chateau Lafitte i poszedł do musichallu, gdzie grała Rachelle Meller. Wygodny fotel, dobre cygaro i naprawdę świetna rewja wprawiły go w doskonały humor. Przyjemnie było zabawić się w kawalera. Obawiał się tylko, że nie zastanie swojej sympatji w Moulin d'Or. Byłby to przykry zawód. Miał ochotę porozmawiać, ale nie z pierwszą lepszą tancerką. Ciekaw był, jakim sposobem taka miła dziewczyna mogła wyjść za takiego okropnego draba i czy zechciałaby z nim o tem porozmawiać, czy też dałaby do zrozumienia, żeby się nie wtrącał w jej sprawy.

Po rewizji wziął taksówkę i pojechał do Moulin d'Or. Wchodząc przez oszklone dzwi, posłał zwrok na zwiady do stolika tancerek i stwierdził z radością, że siedzą wszystkie trzy, tak jak poprzedniego wieczora.

Podszedł bez wahania do Iwonki i zaprosił do swego stolika.

— Ciekawa byłam, czy pan przyjdzie. Patrzyłam ciągle na drzwi. Czy pan to zauważył? — zapytała, siadając przy nim.

— Przyszedłem zobaczyć się z panią. Pani mówiła, że jest tu codziennie.

— Jaki pan dobry!

(D. c. n.)

szczone i w całym kraju panuje na strój histerji. Jako rezultaty tej sytuacji — zakończył Borah — mnożą się przestępstwa i gwałty, a fala niezadowolenia i niepokój społeczeństwa wzrasta w całym kraju. (PAT).

Bezrobotni pobili ministrów.

Niesłychane skandale w Nowej Funlandji.

NOWY JORK. W St. Johns, stolicy Nowej Fundlandji, wydarzyły się wczoraj burzliwe rozruchy bezrobotnych.

Około 2,000 robotników bez pracy zgromadziło się przed budynkiem rządowym, żądając podwyższenia zapomóg, oraz zwiększenia racji żywnościowej.

Gdy delegacja bezrobotnych odbywała rokowania z rządem część robotników wdarła się do wnętrza budynku. Robotnicy pobili ministrów, na czele z premjerem Squiresem, wyłamali drzwi i okna w domu.

Premjerowi zagrożono wyrzuceniem z okna, jeżeli żądania robotników nie będą spełnione.

Policja rozpędziła demonstrantów, którzy zajęli magazyn, gdzie wydawano żywność dla bezrobotnych. Spokój przywrócono dopiero po kilku godzinach.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Wilnie zmarł młody, utalentowany artysta dramatyczny, Józef Łubiakowski, który, poślizgnąwszy się na ulicy, zranił sobie rękę, od czego nastąpił tężec. Smierć nastąpiła w niespełna 24-godziny po wypadku.

— Policja w Złoczowie aresztowała siedmiu uczniów gimnazjum ukraińskiego „Ridnoj Szkoły", pod zarzutem ciężkiego pobicia ucznia VII-mej klasy, Bohunowicza, za stanowisko jego w sprawie uczczenia imienin Prezydenta Rzeczypospolitej. Na terenie tego gimnazjum prowadzona jest robota wywrotowa.

— Mróz, na polskiem wybrzeżu, sprawił, że napływająca z Bałtyku kra lodowa przyniosi stada fok, na które polują nasi rybacy. Pod Karwią ustrzelili rybacy fokę, ważącą 2 i pół cetnara.

— W Horodence (Podole) w jednem z żydowskich młodych małżeństw przyszły na świat trojaczki. Małżeństwo to jest znane w Horedence ze swej płodności. W pierwszym roku ich pożycia urodziły się bliźnięta, w drugim znowu bliźnięta, obecnie trojaczki.

— We wsi Andrzejówka, gm. twereckiej (Wileńszczyzna) odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kierownik szkoły powszechnej, 22-letni Józef Gadowicz. Samobójca pozostawił kilka listów, wyjaśniających powód rozpaczliwego kroku.

— W Brasławiu (Wileńskie) aresztowano tamtejszego sędziego śledczego Butryma, którego po przewiezieniu do Wilna osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Okazało się, że Butrym jest Bronisławem Piotrowiczem, wydalonym w swoim czasie sędzią okręgu nowogrodzkiego. Sfałszował on dukumenty Butryma i dostał się do Brasławia.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 14 lutego: Walentego. i Zenona.
Poniedziałek 15 lutego: Faustyna i Jowity.
Wschód słońca: g. 6.56 Zachód 16.45

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja Ostatni Grosz.
W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek i Kościuszki.

Akademja papieska. W niedzielę, 14 b. m. odbędzie się w „Panoramie" uroczysta akademja ku uczczeniu ojca św. w 10-tą rocznicę jego panowania w stolicy apostolskiej. Na program akademji złożą się: odczyt, popisy chóru, orkiestry i t. p.

Początek akademji o godz. 19 ej.

Wielka Akademja Morska w sali Straży. Jak już donosiliśmy, w niedzielę, 14 b. m. w pięknie udekorowanej sali Straży Ogniowej, staraniem częstochowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbędzie się uroczysta akademja, na którą złożą się m. in.: odczyt p. gen. Kwaśniewskiego, słowo wstępne prezesa tut. oddz. Ligi inż. Bartoszewskiego, śpiew chóru „Pochodnia" i t. d. Początek akademji o godz. 16. Niedzielna akademja, urządzona w 12-tą rocznicę od zyskania przez Polskę dostępu do morza, przedstawi nam dokładny obraz tego, co zdziałaliśmy nad morzem i co w najbliższej przyszłości zdziałać musimy.

Zebranie kupiectwa. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stow. Przemysłowców i Kupców w Częstochowie uchwalono zwołać na 6 marca br. wielkie zebranie kupiectwa celem obmyślenia kroków zaradczych wobec szerzącego się gwałtownie kryzysu. Pozatem, aby być stale w ścisłym kontakcie z ogółem kupiectwa — uchwalono zwoływać dość często zebrania. W ten sposób zacieśnią się węzły między zarządem a członkami Stowarzyszenia, co niewątpliwie będzie wielką korzyścią dla trapionego kryzysem kupiectwa.

O rozszerzenie uprawnień elektrowni. W sali Sejmiku Powiatowego, odbyło się wczoraj zebranie w sprawie rozszerzenia uprawnień elektrowni częstochowskiej na powiaty: częstochowski, piotrkowski, radomszczański, włoszczowski i część rawskiego. Jako biegły był obecny na konferencji kierownik wydz. elektrycznego dyrekcji robót publicznych w Kielcach p. Herasimowicz, nadto starostowie i przedstawiciele zainteresowanych powiatów. Z ramienia elektrowni był obecny dyr. Apanowicz. Po wysłuchaniu opinji obu stron, postanowiono przekazać ostateczną decyzję Min. Robót Publicznych.

Rozdawnictwo chleba bezrobotnym. Z dniem 16 b. m. Komitet Wykonawczy do Spraw Bezrobocia wydawać będzie bezrob, korzystającym z pomocy Komitetu — po 1 kilogramie chleba tygodniowo na osobę. Chleb ten bezrobotni otrzymywać będą we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia po okazaniu specjalnych kuponów, które wydawać będzie Komitet po okazaniu imiennej karty żywnościowej.

Rozdawnictwo chleba odbywać się będzie w następujących filjach spółdz. „Jedności": Rejon I w filji nr. 40 w Rakowie; rejon II w filji nr. 1 (ul. Narutowicza 110); rejon III w filji nr. 10 (Stary Stradom); rejon IV i V w filji nr. 20 (ul. Kościuszki 58-60); rejon VI w filji nr. 46 (św. Barbary 12a); rejon VII w filji nr. 34 (Rynek Wieluński 10); rejon VIII w filji nr. 13 (Kościuszki 37); rejon IX w filji nr. 27 (Warszawska 33); rejon X w filji nr. 12 (Kościuszki 8); rejon XI w filji nr. 28 (Mirowska 13); rejon XII w filji nr. 33 (Narutowicza 27); rejon XIII w filji nr. 9 w Wyczerpach Dolnych.

Bezrobotni z poszczególnych rejonów żywnościowych winni zgłaszać się tylko do właściwych filj. Żadne reklamacje z tego tytułu nie będą uwzględniane. Jak stwierdziliśmy, jest to chleb żytni, ciemny, dobrej jakości.

Nowy bank w Warszawie przyjdzie z pomocą urzędnikom. Obecnie stworzono nową instytucję Spółdzielczo-Kredytową dla urzędników pod nazwą Spółdzielczy Bank „Kredyt Urzędniczy" z siedzibą w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 129.

Zadaniem Banku będzie udzielanie pożyczek urzędnikom państwowym, komunalnym, samorządowym i związkom o charakterze zrzeszeń pracowników w całym kraju. Pożyczki udzielane będą do wysokości 1500 zł. z oprocentowaniem 11 procent w stosunku rocznym. Bank oparty jest na kapitałach krajowych i zagranicznych, co umożliwia niesienie finansowej pomocy najszerszym rzeszom urzędniczym na normalny procent.

Unieruchomienie wielkiego pieca Rakowa. Wskutek braku zamówień, został w hucie Raków unieruchomiony wielki piec. Oddział wielkiego pieca zatrudniał 250 robotników. W razie polepszenia się sytuacji, piec zostanie uruchomiony.

Prof. dr. Reiss w Częstochowie. Staraniem miejscowego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w niedzielę, 14 lutego o godz. 12 w południe w sali gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza znany muzykolog, prof. Uniwers. Jagiellońskiego dr. Józef Reiss wygłosi referat na temat: „Czar i piękno muzyki polskiej". Bilety przy wejściu po cenach bardzo niskich.

Należy mieć nadzieję, że odczyt wybitnego uczonego, powszechnie znanego i cenionego muzykologa zgromadzi licznych słuchaczy. Dla Częstochowy jest to wydarzenie niezwykłe, że prof. dr. Reiss przyjeżdża do nas z tak wysoce wartościowym i ciekawym odczytem.

Siła woli w walce o byt. W sobotę, 13 bm. o godz. 19 oraz w niedzielę, 14 bm. o godz. 12.30 w sali Rady Miejskiej, przy poparciu Federacji, odbędą się seanse eksperymentalno-psychotechniczne, poprzedzane wykładami o charakterze poglądowym. Psycholog-eksperymentator p. J. Kurpios — zapozna publiczność z temi utajonemi w nas siłami i własnościami psychicznemi potęgi ducha, woli i myśli ludzkiej, oraz zademonstruje szereg poważnych o podłożu naukowem eksperymentów, w celu pogłębienia i uplastycznienia istoty przedmiotu.

Dochód przeznaczony na bezrobotnych. Ceny niskie oraz interesujące zagadnienia — same za siebie mówią, — przeto spodziewać się należy ogólnego zainteresowania.

Kurs obrony przeciwgazowej dla kolejarzy. W poniedziałek, 15 lutego o godz. 17-ej rozpocznie się w sali szkolenia oddziału drogowego (Aleja Wolności 21) bezpłatny kurs obrony przeciwgazowej dla rodzin pracowników kolejowych. Zapisy przyjmują zarządy kół kolejowych L.O.P.P. Kurs prowadzić będzie instruktorka p. Zofja Brykalska.

Zebranie „Orlęcia". W niedzielę, 14 bm. o godz. 15-ej w lokalu przy ul. Małej 23, odbędzie się ogólne zebranie członków klubu sportowego Z. P. M. P. „Orlę" w Częstochowie.

STAFANJA SZADKOWSKA.

W ROCZNICĘ PRZYŁĄCZENIA DO POLSKI BAŁTYKU.

Lidze Morskiej i Kolonjalnej w Częstochowie.

W armat podźwięku, wśród burzy wojennej,
Kiedy się państwa w gruz popiołów walą,
Krzywda niewoli przeważyła szalą
Losy Narodu - z wiekowej gehenny

Powstała Polska. Złota wzeszła zorza,
Świecąc promiennie nad dolą tułaczy:
Traktat Wilsona granice nam znaczy
Z wolnym dostępem do własnego morza.

Tam, gdzie niedawno piaszczysta pustynia
Klinem złotawym darła fal szmaragdy,
Bandery polskiej znak powiew hardy,
Wspaniałym portem wykwitał dziś Gdynia

Jak pod zaklęciem—tworzy zapał święty
Cudem — port wielki z maleńkiej przystani
Z dalekich krajów żeglują okręty
Plony swej ziemi niosąc Polsce w dani.

Węglem ładowny statek drży na fali.
Oddechem ciężkim cała przystań dysze,
Stukotem. świstem, tętnem pracy wali
W sinego morza niezgłębioną ciszę.

Migają twarde od wysiłku dłonie.
Huczą syreny! Słychać łomot żagli!
Świtem i nocą cała Gdynia płonie,
Potężna wola do czynu ją nagli!

Wyścigiem pracy znaczy swoje tętno
Port, co wzrósł szybciej niźli błyskawica.
A wolne morze kładzie swoje piętno
Na wysmagane morskim wiatrem lica!

Hej! Wiatr od morza! Z dalekiego świata,
Gdzie wczoraj kwitły jeno szare osty,
Zjeżdżają ludzie! Wita ich jak brata
Kaszub - dziś możny - ongi rybak prosty!

Hej! Wiatr od morza! Jest w nim nieprzeparty,
Urok! Moc jakaś — czy, gdy w słońcu tańczy,
Czy, kiedy w chmurach, jak w lotnej szarańczy,
Wali obuchem zły, jak wszystkie czarty!

Hej! Wiatr od morza! Niesie on mocarny,
Dech wolnych ludów! Tym — niemasz niewoli!
Dostęp do morza—to błysk złotej doli..
Wart jej wysiłek Narodu ofiarny!

Hej! Polskie morze! Niechaj ono wcieli,
Symbol pierścienia, co połączył dłonie
Tych, których serce wiecznym ślubem płonie:
Bóg nas połączył i Bóg nas rozdzieli!

Niech modły płyną w dalekie przestrzenie
Do Ciebie prośbę zanosimy, Boże:
Panie, przeszłości, odegnaj upiora,
Po wieki wieczne zachowaj nam morze!

Zebranie Stow. P. Młodzieży Prac. „Orlę" na Zawodziu odbędzie się w niedzielę, 14 b. m., o godz. 17, w lokalu przy ul. Olsztyńskiej 78. Na porządku obrad b. ważne sprawy, obecność wszystkich konieczna.

Zawody bokserskie „Brygada" — „Warta". W niedzielę, 14 b. m. o godz. 12 odbędą się w sali Ogniska Niepodległości (Puławskiego 2) towarzyskie zawody bokserskie między K. S. „Brygada" a K. S. „Warta". Zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie.

Nowy właściciel cukierni „Ziemiańskiej". Popularna w naszem mieście cukiernia „Ziemiańska", mieszcząca się w domu nr. 28 przy ul. N. M. Panny (Aleja II-ga) przeszła z dniem 1-szym b. m. na własność p. W. Ignatowskiego, znanego przemysłowca cukierniczego. Nowy właściciel, kierując się zdrową zasadą kupiecką, urządził w ub. niedzielę reklamową sprzedaż pączków i ciast, obniżając znacznie ceny, co tak zachęciło publiczność, że od popołudnia aż do zamknięcia lokalu było tam tak wiele publiczności, iż brakło miejsc w obszernej sali i przyległych pokojach. W dzisiejszym numerze „Słowa" znajduje się ogłoszenie p. W. Ignatowskiego, na co zwracamy uwagę Sz. Czytelników. Z przyjemnością podkreślamy, że p. Ignatowski, wystawiając swe znakomite wyroby na wystawie

w Rzymie w r. 1926, uzyskał tam złoty medal w naturze, oraz dyplom uznania, a w Paryżu w r. 1927 „Grand Prix", t. j. najwyższą nagrodę, medal złoty i również dyplom uznania. Cukiernia „Ziemiańska" pod osobistem doświadczonem kierownictwem p. Ignatowskiego, posiada codziennie świeże ciasta itp., a wyborowa kawa, herbata i inne napoje — ściągają tam bardzo liczną publiczność. Dla uprzyjemnienia gościom spędzenia czasu urządzone zostały koncerty radjowe.

Kto wygrał na loterji?

Onegdaj, w pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 na Nr. 157984.

Zł. 15.000 na Nr. 100069.

Zł. 5.000 na Nr. 90050.

Zł. 2.000 na Nr. 21228.

Zł. 1.000 na N-ry: 33564 86501 154764.

Zł. 600 na N-ry: 42212 78060 127422 128931.

Zł 450 na N-ry: 87164 107362 112594 132710 145309.

Zł. 400 na N-ry: 7997 8100 23568 29205 30178 42411 52352 53049 56218 59327 80833 114439 119163 127875.

Zł 350 na N-ry: 319 7695 15003 19810 24876 29269 37230 39813 46240 58157 70022 77185 93035 102510 105948 133912 122388 125045 129155 134339 135347 138344 141649 151788 156118 156749.

— —

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 4-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 30.000 na Nr. 129269.

Zł. 2.000 na Nr 135397.

Zł. 600 na Nr. 142872.

Zł. 450 na N-ry: 12067 36554 101438 131536 159671.

Zł. 400 na N-ry: 8324 22866 23892 33103 34578 58672 68762 73890 111434 143577 145019 155789.

Zł. 350 na N-ry: 9995 15173 69001 152758.

Zł. 300 na N-ry: 6266 10100 14147 21160 22397 36538 37034 44296 48991 51422 53397 98047 105873 106100 108549 110021 116809 119293 122694 135164 144994 153645 159577.

Zbrodniczy nożowiec

napastuje niewinnych ludzi, uprawiając krwiożercze harce.

Dom nr. 29 przy ulicy Lewe Wały jest od dłuższego czasu widownią licznych awantur i bójek, kończących się często kalectwem niewinnych ludzi. Bohaterami tych łotrowskich występków są znani awanturnicy: Antoni Anissimo i Henryk Gładysz. Szczególnie ten pierwszy jest groźnym dla społeczeństwa osobnikiem. Ma on za sobą wiele „sukcesów" w rozprawach nożowych, to też w świecie podziemnym cieszy on się dość dużem poważaniem. Ani kancelarja sędziego śledczego, ani sala sądowa lub więzienie nie są dla Anissima obce, albowiem epilogi jego napaści często mają miejsce w sądzie, skąd wędruje później do więzienia. Pomocnikiem jego jest Henryk Gładysz, taki sam, jak Anissimo awanturnik.

Niedawno wyszedł Anissimo z więzienia za ciężkie poranienie jednego z przechodniów. Tak, jak harcował przed osadzeniem go w więzieniu, tak po wyjściu z niego spotęgował swą bandycką robotę i zdołał już nożem poranić kilka osób, w tem państwa K., zamieszkałych w tymże domu. Państwo K. są to ludźmi spokojnymi, to też cała wściekłość awanturni ka obraca się przeciwko nim. Onegdaj napadł opryszek na p. K. i nożem zadał mu cios w oko. Szczęściem uderzenie nie było celne i nóż skaleczył tylko część twarzy pod okiem. Nie jest to pierwsza napaść na tych ludzi. W przeciągu kilku ostatnich miesięcy opryszek ze swym kompanem i jego żoną napadli już kilkakrotnie na państwo K., operując nożami i kijami.

Pan K. złożył oczywiście o napadzie zameldowanie w policji, która mamy nadzieję — zajmie się tym nie bezpiecznym opryszkiem.

Walki zapaśnicze amatorów.

Ważne posunięcie sekcji sportowej Stow Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego — Redakcja „Słowa Częstochowskiego" przeznacza 25 złotych nagrody.

Ruchliwe i pełne młodzieńczej werwy koło sportowe „Brygada" urządziło znany naszym czytelnikom „Turniej walk francuskich" o mistrzostwo koła na rok 1932.

Impreza powyższa, jak wynika z pierwszego dnia spotkań, wzbudziła żywe zainteresowanie wśród szerokich warstw miejscowego społeczeństwa.

Redakcja „Słowa" pragnie zorjentować się, czy publiczność uczęszczająca na zawody umie ocenić klasę po szczególnych zawodników.

Ocena wartości zawodnika-amatora nie jest łatwa. Miarą danego, wysokiej klasy zawodnika jest nietylko wyszkolenie — systematyczny trening, wirtuostwo, przewaga fizyczna, umiejętne i celowe wykorzystanie sytuacji, opanowanie nerwów, system zastosowany w danej chwili itd.

W sporcie zwycięża tylko ten, kto zwycięża w rzetelnej grze (angielskie — „fair play"); zawodnik, którego sumienie sportowe nie jest obciążone w stosunku do przeciwnika punktami karnemi. Nieuspołeczniony i nierycerski zawodnik w zawodach amatorskich nigdy nie zdobywa szczytów.

Zawody sportowe — to egzamin sprawności fizycznej, tężyzny charakteru i siły woli, — oddanie dobrowolnie pod sąd opinji publicznej własnej nagiej duszy ze wszystkiemi jej przejawami dodatniemi i ujemnemi. Można tu sparafrazować powiedzenie filozofa: „Pokaż jak walczysz z przeciwnikiem, a powiem ci kim jesteś".

Przypominamy imponderabilia powyższe, aby dać możność publiczności rozszerzyć ramy własnych spostrzeżeń w czasie zawodów, by w ten sposób ułatwić ogólny sąd o poszczególnym zawodniku i sharmonizować ocenę publiczności z decyzją kolegjum sędziowskiego.

Celem większego jeszcze zainteresowania oraz propagandy sportu, korzystając z okazji „Turnieju" Redakcja „Słowa" ogłasza niniejszym konkurs o nagrodę zł. 25 dla tego kto określi kolejność pierwszych 6 miejsc zajętych przez zawodników turnieju. W razie większych ilości trafnych odpowiedzi — przeznaczy się nagrodę powyższą drogą losowania.

1. Udział w turnieju przyjmuje 15 zawodników.

2. Zawody odbywają się w każdą sobotę i niedzielę.

3. Każdy zawodnik musi rozegrać walkę z wszystkimi pozostałymi.

4. Zgłaszający może przesłać najwyżej 10 wycinków.

5. Konkurs zostanie zamknięty z dniem 1 marca b. r.

Biorący udział w konkursie po wypełnieniu poniżej załączonego oświadczenia powinien je wyciąć i przesłać do Redakcji „Słowa" najpóźniej do dnia 1 marca b. r.

W „Turnieju Walk Francuskich" o mistrzostwo koła sportowego „Brygada" na rok 1932 kolejność zajętych miejsc według moich spostrzeżeń będzie następująca:

I miejsce p. ....

II „ p. ....

III „ p. ....

IV „ p. ....

V „ p. ....

VI „ p. ....

Imię i nazwisko zgłaszającego

....

Adres: ....

Czyje rzeczy? Na posterunku p. p. w Kłobucku znajduje się do odebrania kosz wiklinowy, zawierający kilka chustek do nosa pędzel i inne drobiazgi. Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności, po uprzedniem udowodnieniu własności w ciągu najbliższego tygodnia.

Kradzieże

— Z zamkniętej komórki p. Pawia Zielińskiego (Mickiewicza 22), mieszczącej się w ogrodzie, skradziono narzędzia ślusarskie, wartości 80 zł.

— Nieznani sprawcy skradli z apteki, mieszczącej się przy ul. Wieluńskiej 18, za pomocą dobranego klucza, większą ilość perfumerji i medykamentów, nieustalonej dotąd wartości.

— P. Janowi Walaszczykowi (Nowy Rynek 5) skradziono z przed sklepu przy ul. Narutowicza 164, rower, wartości 100 złotych.

Do sklepu p. Gerwazego Raty (Stawowa 17) dostali się nieznani złodzieje, którzy skradli mu za pomocą wyłomu w suficie większą ilość słodyczy, nieustalonej dotąd wartości.

— Nieznany złodziej przybył do sklepu p. Icka Krakowskiego celem kupna butów. W czasie przymiarki, osobnik ów ulotnił się, pozostawiając w sklepie swe stare buty.

16-letnia wędrówka pocztówki.

Z Marsylji donoszą do paryskiego „Matina" o niezwykle długiej, chyba rekordowej wędrówce karty pocztowej.

Dnia 8 września 1915 r. p. Mègy, dzisiaj inwalida wojenny, a wówczas sierżant w 5-ej kompanji 159 pułku piechoty, wysłał z frontu bojowego po cztówkę z nagłówkiem „Correspondance des armées de la Republique" do swego przyjaciela, p. Fouques, mieszkającego w Martigues, pod Marsylją.

Pocztówka ta, na której widnieje bardzo wyraźnie tak adres nadawcy, jak i adres odbiorcy, doszła do rąk p. Fouques dopiero dn. 16 stycznia r. b., a więc znajdowała się w drodze przeszło lat szesnaście.

Warszawska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 12 lutego 1932 r.

Żyto 24 50—25.00; Pszenica 26.00 — 26.50; Owies jednolity 24.00 — 25.00; Owies zbierany 21.50 — 22.00; Jęczmień na kaszę 21.20 — 22,50; Jęczmień browarny 23.00—24.00; Mąka pszenna luksusowa 45.00—50.00; Mąka pszenna 0000 40.00—45.00; Mąka żytnia 41.00 — 42.00; Mąka żytnia pytlowa 40.00 — 42.00; Mąka żytnia sitkowa 31.00 — 32.00; Mąka żytnia razowa 31.00 — 32.00; Otręby pszenne szale 15.00 — 16.00; Otręby pszenne średnie 14.50 — 15.00; Otręby żytnie 13.00 — 13.50; Kuchy lniane 23.00—24.00; Kuchy rzepakowe 19.00—20.00; Kuchy słonecznikowe 40 — 44 proc. 20.50 — 21.50; Groch polny jadalny 27.00 — 30.00; Groch Victoria 31.00 — 35.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc 220.00—260.00 Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 360.00 — 420.00; Rzepak zimowy 34.50 —35.50; Ziemniaki jadalne 6.00—7.00.

Ogłoszenie.

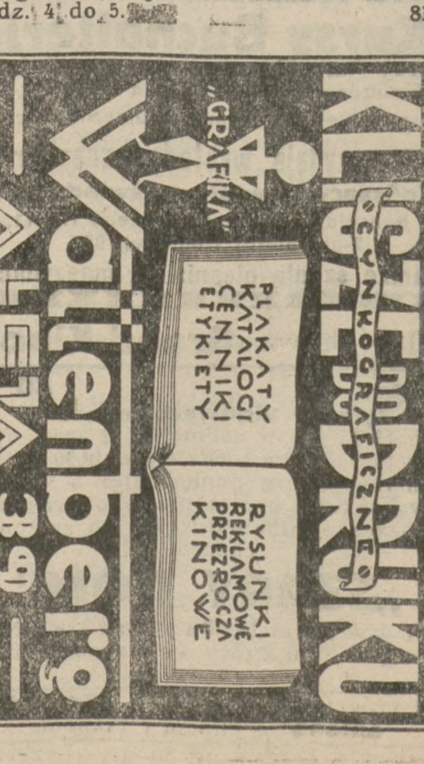
Nr. E. 3284-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (Jasna Nr. 5,) ogłasza, że w dniu 23 lutego 1932 r. od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Spadek Nr. 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do NATANA ROTSTEINA, mianowicie: pianina i dwóch kredensów, ocenionych na zł. 1250

Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 9 lutego 1932 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**



Z KRAJU.

Gdynia pobiła Bremę w zamorskim obrocie towarowym w roku 1931.

Jak donoszą pisma niemieckie — obroty towarowe portu w Bremie w roku 1931 wykazały w porównaniu z rokiem 1930 znaczny spadek. W roku ub. tonaż ogólny statków, które zawinęły do Bremy, wyniósł 8,583,676 ton rej. netto, podczas gdy odpowiednia liczba za rok 1930 wynosi 9,133,271 ton rej. netto. Spadek ruchu statków w Bremie w roku ub. wynosi zatem około 6 proc. Przyczyn tego spadku prasa niemiecka dopatruje się w depresji gospodarczej.

Jeszcze jaskrawiej występuje spadek obrotów portowych w Bremie w porównaniu przeładunku towarów w latach 1931 i 1930. W roku ubiegłym przeszło przez Bremę w ruchu zamorskim w imporcie i w eksporcie razem 5,193,000 ton różnych towarów, podczas gdy analogiczna liczba za rok 1930 wynosi 6,449,000 ton. Spadek obrotów wynosi zatem 1,256,000 ton czyli 19.5 proc. Większa część spadku obrotów portu w Bremie przypada na przywóz, który zmniejszył się z 4 191 tys. ton w roku 1930 do 3,207 tys. ton. w roku ubiegłym. Spadek importu przez Bremę wynosi zatem 23.5 proc.

Ponieważ obrót towarowy naszego portu w Gdyni wyniósł w roku ub. zgórą 5,300 tys. ton, przeto po raz pierwszy Gdynia zdystansowała pod względem obrotów towarowych port w Bremie. W prawdzie większość przeładunku w Gdyni przypada na towary masowe, niemniej jest to duży tryumf naszego młodego portu.

Stwierdzenie tego radosnego faktu powinno dla nas zachętą do dalszej wytężonej pracy nad rozwojem portu gdyńskiego i naszej żeglugi handlowej. Więcej takich rezultatów, a świat zacznie się z Polską inaczej liczyć.

Jednocześnie wyjaśnia to nam do pewnego stopnia właściwe podłoże zaciętej kampanji, jaką przeciw dostępowi Polski do morza prowadzą ostatnio Niemcy. Wzrost obrotów portowych Gdyni przy jednoczesnym spadku obrotów Szczecina, Bremy i innych portów niemieckich jest jedną z głównych, jeśli nie najważniejszą tego przyczyną.

Zmiany wybrzeża w Zatoce Gdańskiej.

Od 1913 r. nie notowano tak wielkich zmian wybrzeża, jak w roku bież., na skutek ostatnich burz i wichrów. Brzeg zmienił się nie do poznania.

Z wybrzeża szerokości kilkudziesięciu metrów pozostało w niektórych miejscowościach tylko kilka metrów. Pomosty w Sopocie, Brzeźnie i Jelitkowie uległy poważnym uszkodzeniom. Oświetlenie gazowe nie funkcjonuje. Zerwana też została grobla ochronna Gdańsk — Niziny, na skutek czego woda zalała kilkaset hektarów łąk w pow. Wielkie Żuławy. Zalanych jest również kilka wiosek. Straty wielkie.

Krwawa walka z przemytnikami.

Unieszkodliwienie groźnej szajki.

Na granicy polsko-niemieckiej w Łagiewnikach zauważył strażnik graniczny bandę przemytników.

Na wezwanie do zatrzymania się, przemytnicy poczęli uciekać. Strażnik oddał za uciekającymi 7 strzałów, przyczem jedna z kul raniła w prawy bok Waldemara Wagnera z Chropaczowa.

Tegoż dnia patrol policyjny zauważył w Łagiewnikach dwuch przemytników, który usiłowali przejść przez zieloną granicę.

Na widok strażników, przemytnicy usiłowali zbiec w kierunku Łagiewnik i zatrzymali się dopiero po oddaniu salwy. Jak ustalono, przemytnikami byli Edward Jarosz z Sosnowca i Jan Pełka z Bogucic. W workach znaleziono większą ilość owoców południowych.

Gaje azalji na kresach — jedyne w Europie.

W nowej pięknej książce Stanisława Dzikowskiego pt. "Egzotyczna Polska" znajdujemy wysoce interesujący opis mało znanej osobliwości, mianowicie jedynych w Europie gajów azalji rosnących na wielkich przestrzeniach powiatu kostopolskiego na Wołyniu.

Jest to „asalea pontica", zwana przez lud miejscowy draposztanem. Gaje azaljowe pojawiają się koło Slucza, w gminie ludwipolskiej i ciągną się pasem 8 kilometrów szerokim aż do Rosji sowieckiej pod Zwiahel. Tworzą one kompleksy, obejmujące po kilkanaście dziesięcin i krzewią się najbardziej na ziemi po wyschniętem bagnie, wśród gąszczy lasów i cienistych zagajników. Dorastają 2 metrów wysokości a wśród lata pojawia się na nich kwiat żółto-pomarańczowy o czte ro centymetrowej średnicy. Wówczas od gajów azaljowych unosi się i płynie daleko słodki, upajający zapach, — zapach zdradziecki, przed którym uciekają zarówno ludzie, jak i zwierzęta. Pustka panuje dokoła egzotycznych kwiatów. Ptaki nie latają tamtędy, ani owady, ani ludzie nie pędzą bydła, bo wszystko, co dostanie się w zasięg niesamowitej woni, popada w bezwład i usypia. Nie budzą się nawet węże, skoro śliską piersią dotkną „draposztanu".

Gaje azaljowe rosną od niepamiętnych czasów na tej samej przestrzeni, nie zmniejszają się, ani rozszerzają swojego władania. Ile razy próbowano je przesadzać, zamierały natychmiast, oderwane od ziemi bagnistej. Żyją tylko wówczas, kiedy wykopie się krzew wraz z ziemią, na której rosną.

Autor nadmienia, że trudno jest wytłomaczyć, w jaki sposób mógł się pojawić na Polesiu ten kwiat gorącego słońca. Wedle miejscowego podania, przynieśli go ze sobą najeźdźcy tatarscy wraz z pożywieniem dla swoich koni. Ziarno, zaniesione przypadkowo z odległej krainy, padło w ziemię podatną, zakiełkowało, wzrosło i rozkrzewiło się. I oto co roku zakwita żółty kwiat i wśród krainy bezludnej napoły wśród nieurodzajnych piasków i melancholijnych mokradeł, roznieca czarodziejski odurzający zapach egzotycznych krajów...

Z życia Polaków za oceanem.

Ś. p. Nikodem Piotrowski.

W Chicago zmarł, przeżywszy zgórą lat 60, ś. p. Nikodem Piotrowski, z zawodu dziennikarz, b. współpracownik olbrzymiego dziennika w języku angielskim p. t. "The Chicago Daily News".

S. p. Nikodem Piotrowski, pochodził z Poznańskiego, do Ameryki przybył jako młody chłopiec, — w Chicago skończył szkoły średnie i uczęszczał na uniwersytet. Był kiedyś jednym z głównych filarów organizacji ubezpieczeniowo-społecznej p. n. Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie w Chicago, kilkakrotnym jej prezesem, wzgl. dyrektorem, założył też wielki, istniejący do dziś dziennik tej organizacji p. t. „Dziennik Zjednoczenia". W ruchu społeczno-narodowym brał czynny udział przez całe życie, bardzo

To i owo.

Luty dał nam radę.

Bardziej wojowniczy od stycznia— luty dał się poznać każdemu, chociaż pierwsze jego dni były łagodne. Już właśnie miałem pisać prawdziwą przepowiednię pogody, streszczająca się w ten sposób, że dziś będzie napewno piękna pogoda, która oczywiście gotowa ustąpić mrozowi, jako że „ona" zawsze musi być uległą wobec „niego"; wypisywałem już niezawodne rady — kto i jak powinien się ubierać w lutym, — gdy naraz luty dał mi radę, nauczył respektu i pokazał, że nawet najgrubszy futerał z lisiemi, czy innemi skórkami nic nie znaczy wobec lutowego mrozu. Gnał mnie ten mróz w ub. czwartek przez Aleje aż do Częstochówki, że nawet tchu złapać nie mogłem. Ale przynajmniej dobrze, że udało mi się dotrzeć do domu, gdzie (mówiąc nawiasem) za ostatnie grosze kupiliśmy z moim gospodarzem czarnych djamentów, napaliliśmy w piecu i było ciepło, jak w uchu. Obaj, ogromnie uradowani, że udało nam się „wykiwać" lutego przynajmniej na kilka godzin nocnych, że nie mógł do nas zajrzeć przez szyby okienne, zasnęliśmy snem sprawiedliwych. Zato jednak rano, gdy wychodziłem jeszcze przed świtaniem — mroźny król pokazał mi, co umie, naprawdę mszcząc się za wczorajsze drwiny.

Ale teraz ma być pogoda i powietrze łagodne, wobec czego, niewchodząc bynajmniej w zatarg z tym, czy innym astro-meteorologiem, podaję niezawodną przepowiednię pogody. A więc: jutro, pojutrze lub jak kto chce — będzie słonecznie, albo deszcz lub śnieg, przeciwko czemu nikt nie może mieć żadnych zastrzeżeń, albowiem zima i przykry luty — mają swoje prawa. Rankiem można się ubrać w ciężkie futro, a na wypadek, gdyby go nie było — trzeba poprzestać na cienkim płaszczu. W mieszkaniach najlepiej nie palić, gdyż węgla podobno nie będzie z powodu strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie baroni węglowi, współczując górnikom, postanowili znacznie obciąć im zarobki. Zatem, zamiast palenia w piecu, można się doń przytulić i grzać go własnem ciepłem, a piec napewno sprzeciwiać się temu nie będzie.

Czytelnik a prasa.

Kto czyta gazety, ten wie, że zadanie każdego dziennikarza jest bardzo trudne, a chleb redaktorski cierpki i twardy. Redaktor bowiem starać się musi o podawanie w swem piśmie wszystkiego, co interesuje społeczeństwo i wszystkiego, co nawet nie interesuje społeczeństwa, tylko niektóre jednostki. Jeżeli np. ma się odbyć jakaś zabawa, przedstawienie, czy zebranie, — utarło się w Częstochowie (gdzieindziej jest inaczej), że redaktor, niejako jasnowidz, musi wszystko przeniknąć, najczęściej sam postarać się o wszystkie szczegóły, zrobić dobrą reklamę, a później napisać sprawozdanie i wszystko obowiązkowo pochwalić, chociażby nawet na pochwałę nie zasługiwało. Poświęcając zapowiedziom tych zebrań, czy przedstawień, oraz sprawozdaniom jaknajwięcej miejsca, musi redaktor (z rodziną, której nasz redaktor na szczęście, czy na nieszczęście — jeszcze nie posiada) wykupić bilet, być tu i tam, ażeby go każdy widział. Niewykupienie biletu i nie ukazanie się na tem lub innem urządzeniu — czasami nawet wywołuje oburzenie wśród tych, których się reklamuje, ale takich coprawda jest nie wielu, jakkolwiek powiedziałoby się nieprawdę, gdyby się chciało twierdzić, że takich niema. Może się też zdarzyć, że w sprawozdaniu pominięto jakieś nazwisko, wówczas (chociaż to ogółu nie obchodzi) otrzymuje się sążniste „sprostowania", np.: „Prawdą jest, że zabawę zaszczycili jeszcze panowie: Przechwalski, Zarozumialski, Kłótnicki, Burdowicz, Zapijalski i Marudziński, natomiast nieprawdą jest, jakoby tych panów na zabawie nie było".

Cóż więc dziwnego, że te niesłychanie ważne sprostowania doprowadzają niekiedy redaktora do rozpaczy? Cóż dziwnego, że nieraz drży on, a skóra cierpnie na nim, jak na zającu, na samą myśl, że mógł narazić się jakiejś znakomitości i ściągnąć na siebie gniew srogi?

„Groźny" krytyk.

Chociaż staramy się każdemu dogodzić, nikomu nie narazić, nie przesadzać to jednak pewnym ludziom, aby na nas mieli nie sarkać. Ale to już nie wyłącznie na nas, lecz na całą prasę miejscową. I tak: będąc w środę na obiedzie w pewnej restauracji, usłyszałem, jak pewien komedjant pozwolił sobie wypowiadać pod adresem prasy miejscowej swe „mądre" uwagi. Ha, trudno. Ale gdzieżeś to, „mistrzu urodzony", nauczył się oceniać prasę? Gdzieżeś to wykształcił się. Nie udawaj wszystko wiedzącego, jeśliś z Częstochowy wyszedł i na prasie tutejszej się wychował. Nie czepiaj się nikogo, boś sam prochu nie wynalazł.

Mam nadzieję, że biorąc w obronę prasę tutejszą wogóle, zyskam sobie względy i „mędrca ze wschodu", który sam skromnie o sobie mówi, że jest najznakomitszym dziennikarzem w Polsce i pana „jubilata", którego pasja ogarnęła, gdy cenę pisma naszego obniżyliśmy z 10 groszy na 5. „Jubilat", wychodząc kiedyś ze świątyni, gdzie modlił się żarliwie, na widok starego sprzedawcy, od którego przechodnie brali „Słowo Częstochowskie" nawymyślał mu, że go żywił, dając mu łaskawie do sprzedaży „Goniec Częstochowski", a on odpłacił mu się czarną niewdzięcznością. Wkrótce jednak „odważny" „jubilat" szybko umknął z placu, albowiem nakrył go na tem gadaniu nasz administrator. Niepomni jednak na to, że „jubilat" obiecał nawet pewnej firmie upust kilkudziesięciu procent, gdy nie poda ogłoszenia do nas, tylko do jego „poczytnego pisma" — bierzemy go w obronę, narówni z „mędrcem ze wschodu" i narówni z nami.

Kłopoty po-karnawałowe.

Książę karnawał przegrał w boksie ze śledziem, który wypadł hulakę w tym roku bezpowrotnie. Tem samem przeminęły już wszystkie bale, sprawiające niejednemu wiele kłopotów, bo np.: tu trzeba pożyczyć frak, tam parę lakierów, tu nieco łakoci, to wreszcie choćby tylko trochę kosmetyków (pięć piękna szminek, karminu, pudru itp., o czem się zresztą nie mówi). A na to wszystko potrzeba pieniędzy. Nic też dziwnego, że mamona, okrągła, toczyła się gładko z kieszeni tych którzy pragnęli się zabawić do kas usłużnych zawsze kupców lub handlarzy starzyzny, czy właścicieli wynajmu tego rodzaju rzeczy. Płci pięknej naogół wszystko poszło dobrze, bez kłopotów, natomiast z płcią brzydką jest nieco gorzej, ponieważ w braku tak bardzo wymaganego od kupców „muesu" dawało się bardzo popularne dziś wekselki. A z tem teraz wielki kłopot, straszny kłopot po-karnawałowy, role zmieniły się do tego stopnia, że przed zapanowaniem śledzia wielu młodzieńców latało za kupcami i dostawcami, którzy teraz latają za swoją klijentelą z wekselkami. Ten i ów przeklina na czem świat stoi, bo niedość, że wszystko wydał, nie opłatał jakiejś posażnej jedynaczki, ale jeszcze za zabawę weksle płacić musi.

Ha, trudno! Pocieszajmy się, że post minie, a potem przybędzie nam i więcej wesela i więcej naszych wydatków z kłopotami. Teu.

często występował jako mówca, słuchany z ogromnem zaciekawieniem dziesiątków tysięcy Polaków na olbrzymich zebraniach.

Był to jeden z najbliższych współdracowników Ignacego Paderewskiego i Jana Smulskiego, kołatających u prezydenta Sanów Sjednoczonych, Wilsona o sławny 13-ty punkt jego warunków pokojowych, traktujący o Polsce niepodległej. Był skarbnikiem Wydz. Narodowego, zorganizowanego w Chicago i osobiście przywiózł do Polski czek na jeden miljon dolarów, na ulżenie doli rodakom naszym, których dotknęła pożoga wojenna.

S. p. Nikodem Piotrowski był jednym z najznakomitszych dziennikarzy politycznych i reporterów w Stanach Zjedn. W czasie wojny światowej wysłony został przez redakcję „The Chicago Daily News", w porozumieniu z rządem Ameryki Północnej, oraz z rządami koalicji, do tych krajòw, które prowadziły wojnę. Zwiedził więc kolejno wszystkie, tylko do Austrji i Niemiec niewpuszczono go, uważając, że nie jest tam pożądanym.

Z podróży tej przywiózł do Ameryki cenny materjał, który też w części posłużył prezydentowi Wilsonowi do opracowania owych sławnych 14 tu punktów — warunków pokoju dla Austrji, Niemiec i sprzymierzonych z niemi państw pokonanych.

W r. 1926 po zwiedzeniu Polski odwiedził w Gdańsku redaktora „Gazety Gdańskiej", Kazimierza Purwina, który wkrótce spotkał się z nim w Chicago, mając możność zbliska patrzeć na pracę wytrawnego polityka, społecznika i dziennikarza.

U rządu Stanów Zjedn., wśród Polaków i innych narodowości cieszył się ś. p. Nikodem Piotrowski szczerem uznaniem, to też zgon jego wywołał szczery żal, a wychodźtwu naszemu ubył człowiek światły i bardzo zasłużony.

Cześć pamięci zacnego Polaka!

Obwieszczenie Nr. 2187-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 27 lutego 1932 r. o godzinie 10 zrana w Częstochowie, przy ul. Zaciszańskiej na przedmieściu Zacisze w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach STANISŁAWA WROŃSKIEGO (tartak Badory) za dług Spółdz. Bankowi Ludowemu z nieogr. odpow. w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 7816 zł., należących do tegoż Stanisława Wrońskiego, a mianowicie: 729 szt. drzewa okr. sosn., 31 szt. drzewa okr. dęb., 230 szt. desek „calówek", 680 szt. desek gr. 3/4 cala, 9.000 szt. sztachet, 130 szt. kantówek, 50 bali olszowych, 500 szt. desek różnych.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 11 lutego 1932 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Obwieszczenie Nr. 176-32.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 23 lutego 1932 r. o godzinie 10 zrana w Częstochowie na przedmieściu Zacisze, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach TADEUSZA BOGUSŁAWSKIEGO za dług Bankowi Sląskiemu i inn., odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1620 zł., należących do tegoż Tadeusza Bogusławskiego, a mianowicie: mebli i in.

Dnia 11 lutego 1932 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Obwieszczenie Nr 177-32.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 23 lutego 1932 o godz. 10 zrana w Częstochowie na przedmieściu Zacisze w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach TADEUSZA BOGUSŁAWSKIEGO za dług Bankowi Sląskiemu i inn. odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 5950 zł., należących do tegoż Tadeusza Bogusławskiego, a mianowicie: mebli i inn.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 11 lutego 1932 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Nieświadoma dziewczyna -- ofiarą łotra.

Kolejarz zniewolił i okradł nieznajomą.

Na młode, niedoświadczone dziewczęta czycha zewsząd niebezpieczeństwa. Szczególnie na dworcach kolejowych jest ono duże, kręcą się tam bowiem różni osobnicy, który pod rozmaitemi pozorami zawierają z dziewczętami znajomość a potem, chcąc zadowolnić swe dzikie instykty, zwabiają je do swych mieszkań i tam dokonywują na nich gwałtu, zabierając im często ostatnie grosze.

Taki wypadek miał miejsce w Radomiu, dokąd przyjechała 19-letnia Teofila Hornik, służąca, mieszkanka wsi Brzeziny Nowe, gminy Jabłonna. Na dworcu podszedł do niej jakiś osobnik i zawarłszy z nią znajomość, zapytał ja o cel jej przyjazdu do Radomia. Hornikówna opowiedziala nowemu znajomemu, iż przyjechała do wydziału hipotecznego w sprawach majątkowych. Wówczas osobnik ten oświadczył, że jest wywiadowczą policji, zaś brat jego jest komisarzem policji, poczem zaofiarował dziewczynie swą pomoc przy załatwianiu tych spraw. Następnie namówił ją do pójścia z nim do restauracji, gdzie napili się wódki, przyczem zapłacił on jej pieniędzmi. Potem zaprowadził ją do hotelu, gdzie dokonał na niej gwałtu, zabrał jej z kieszeni 130 złotych i zbiegł.

Hornikówna zameldowała o powyższem policji, która osobnika tego aresztowała. Jest to kolejarz Bolesław Kaczkowski, żonaty. Zwyrodnialca oddano do dyspozycji sędziego śledczego, który polecił osadzić go w więzieniu.

Pierwsze w Warszawie czarno-białe małżeństwo.

Slub murzyna z warszawianką.

Warszawa, a raczej Stare Miasto przeżywało wczoraj nielada sensację, jaką był ślub murzyna z warszawianką. Tłumy publiczności oblegały formalnie w godzinach popołudniowych katedrę św. Jana. Do tłumu przyłączali się coraz to nowi gapie. Tu i ówdzie padło jakieś ironiczne słówko. Moja droga pani, przecież to jeszcze gorzej niż kominiarz! — Na dziecku niewinnem to się odemści!. — „Bo będzie pepitko w kratkę", przerywa jakiś urwis z nad Wisły. Kościół zapełnił się po brzegi. Przy jednym z ołtarzów ks. Mikołaj Mościcki dał ślub rasowemu murzynowi, łączącemu się z niemniej rasową warszawianką. Po ślubie młoda para zaledwie mogła wydostać się przez tłum ciekawych. Szczęśliwym panem młodym jest zamieszkały od 6 lat w Warszawie murzyn p. Józef Diak, szofer firmy Dobrolin, znany dobrze na bruku częstochowskim, gdzie niewiasty traciły formalnie za nim głowy. Towarzyszką jego życia została p. Ewa Dregierówna, która chcąc się połączyć z ukochanym, przeszła na katolicyzm, była bowiem ewangeliczką. Pierwsze czarno-białe małżeństwo, nie przestaje zajmować Starego Miasta które też pierwsze powitało nowożeńców na nowej drodze życia.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 47,

umieszczonego w Nr. 30 „Słowa Częstochowskiego".

A	P	A	S	Z
P	O	R	T	A
A	R	T	U	R
S	T	U	Ł	A
Z	A	R	A	Z

Trafnych rozwiązań zadania nr. 48 nadesłało 16 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Marja Kolwieciówna, 2) Franciszek Stakłosiński i 3) Stanisława Frygowa, Kłobucko.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

Szarada sylabowa Nr. 49.

uł.: *B. Paluszek.*

Z niżej podanych sylab ułożyć 14 wyrazów Wg. poniższego znaczenia, litery początkowe oraz końcowe czytane z góry na dół, dadzą aktualne rozwiązanie.

SYŁABY:

Ran—es—has—so—przy—ba—pe—ław—a—gra—or—us—man--jum—cen—muzd—i—es—jam—ci—le—zmor—de—fa—po—dy—les—ur—li—ton—no—te—ski—pre—ta—sor—to--Ka.

Znaczenie wyrazów:

1) Córka Forkysa i Ketony, 2) Imię męskie (wspak), 3) Bogini jutrzenki, 4) Człowiek surowych zasad (wspak), 5) Mieszkańcy starych osad Sahary, 6) Sułtan turecki, 7) Człowiek, opisujący miejscowość 2 przyp. licz. pojed., 8) Bożek perski, 9) Zakład dla trędowatych, 10) Sztuczny język międzynarodowy, 11) Bajeczny potwór, pół konia, pół człowieka, 12) Poeta polski (wspak), 13) Włoski ród książęcy, 14) Postać z Iljady (władca Trojan).

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II-ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 14 lutego.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.,
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz.,
14.00 Odczyt roln. z Poznania.
14.20 Tr. z Katowic.
14.40 Odczyt roln. ze Lwowa.
15.55 Program dla dzieci starszych.
16.20 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
16.55 Płyty gramofonowe.
17.15 „Złoty sen alchemika".
17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyt."
17.45 Płyty gramofonowe.
17.55 Kom. Zw. Pracown. Gmin Wiejskich.
18.00 Tr. z Sali Rady Miejskiej Akademji ku czci Ojca Świętego Piusa XI.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Program na dz. następny
19.45 Słuchowisko Al. Fredry „Jestem zabójcą.
20.15 Koncert popularny.
21.40 Kwadrans literacki.
21.55 Recital fortepianowy.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., kom policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 15 lutego.

11.20 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Listy dla dzieci.
15.00 Płyty gramofonowe.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 Odczyt z Wilna.
15.45 Giełda pienięż. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski (kurs elcment).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Transm. ze Lwowa.
17.35 Muzyka lekka i tan,
18.50 Rozmaitości.
18.15 Wiadomości bieżące rolnicze.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dzinnik Radjowy.
20.00 Feljeton muzyczny.
20.15 „Sen o Rivirze" operetka w 3 aktach Roberta Stolza.
22.20 Mikrofon w „Cyrku Warszawskim.
23.00 Muzyka tan. z danc. Adria' Ork,

OGŁOSZENIE.

W domu miejskim przy ul. św. Barbary 32 jest do wynajęcia sklep (bez mieszkania) w cenie zł. 50 miesięcznie. Sklep nadawałby się na jatkę, względnie sklep rzeźniczy. Wiadomość w godzinach urzędowych w Wydziale Gospodarczym Magistratu, oficyna I-sze piętro. 87—1

Administracji domu wzamian za mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią — poszukuję. Gruntowna znajomość spraw administrowania domami i t.p., długoletnia praktyka administracyjno-urzędnicza. Obecnie na stałej odpowiedzialnej posadzie państwowej. Wiadomość w administracji "Słowa Częstochowskiego".

Ambrozio-Pietrukiewicz! określa: nieomylnie charakter, zalety, wady, teraźniejszość i przyszłość. Częstochowa, Rynek Wieluński 1.

Do sprzedania sypialnia jasna dębowa używana oraz lodownia. Wiadomość w administracji „Słowa". 79—II

Sprzedam z powodu wyjazdu dom z ogrodem, 10 mieszkań i sklep 16 tysięcy zł., wpłata 8.000. Korzystne kupno. Wiadomość Kopernika 20, mieszkania 13.

Student przygotowuje do gimnazjum oraz udziela korepetycji w zakresie 8 klas. Wiadomość w administracji „Słowa" sub. „St."

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99